

**V niedziela Wielkiego Postu A (26.03.2023 r.)**

## **ZWYCIĘSTWO JEZUSA NAD ŚMIERCIA**

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 11, 1-45)

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus, usłyszawszy to, rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą».

A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei». Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeśli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego».

A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć». Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów. I wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wysłała Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta więc rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Marta Mu odrzekła: «Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Powiedział do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel tu jest i woła cię». Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wysłała Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzie go położyliście?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!» Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: «Oto jak go miłował!» Niektórzy zaś z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?»

A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus powiedział: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta,

rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?»

Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś». To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić». Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

## KOMENTARZ

w. 1-2 ***Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował.***

Na samym początku zostaje przedstawione rodzeństwo mieszkające w Betanii – Łazarz, Maria i Marta. Imię Łazarz pochodzi od hebrajskiego imienia Eleazar („Bóg wspomógł”). W Ewangelii Janowej mowa jest o dwóch miejscowościach o nazwie Betania. Pierwsza wzmiankowana jest w J 1,28 i znajduje się za Jordanem, gdzie działał Jan Chrzciciel. O drugiej Betanii mowa jest w naszym tekście. Chodzi o miejscowość położoną na wschodnim stoku Góry Oliwnej około 15 stadiów (ok. 3 km) od Jerozolimy (J 11,18). Ewangelista mocno akcentuje, że Łazarz jest chory. Określenie czynności Marii jako namaszczającej i ocierającej nogi Pana włosami znajduje swoje urzeczywistnienie w dalszej narracji Ewangelii Janowej – J 12,3. Namaszczenie stosowane było wobec martwego ciała, więc w czynności Marii można już dostrzec aluzję do śmierci Jezusa.

w. 3-5 ***Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus mówił Martę i jej siostrę, i Łazarza.***

Siostry widząc, że choroba brata jest poważna, posłały wiadomość do Jezusa, wierząc, że Mistrz z Nazaretu dokona cudu uzdrowienia Łazarza. Jezus jednak nie przybywa zaraz po otrzymaniu tej wiadomości do Betanii. Stwierdza, że choroba ta nie zmierza ku śmierci, lecz ku Bożej chwale. Jezus wskazuje, że poza cierpieniem znajduje się jakiś ukryty sens, który wiedzie ku uwielbieniu Boga i zbawieniu człowieka. Słowo śmierć jest użyte tu w podwójnym znaczeniu: duchowym i fizycznym. Ktoś może być fizycznie żywym, lecz martwym duchowo, bądź też na odwrót – jak w przypadku Łazarza – fizycznie umarłym, a duchowo żywym. Według św. Augustyna „śmierci ciała lękają się wszyscy, ale śmierci prawdziwej, bo wiecznej, tylko nieliczni”. Dzięki chorobie i śmierci fizycznej Łazarza Syn Boży będzie otoczony chwałą – przywódcy żydowscy podejmą decyzję o śmierci Jezusa, a Jego krzyż stanie się najwyższym znakiem uwielbienia. Ewangelista podkreśla uczucie miłości Jezusa wobec rodzeństwa z Betanii.

w. 6-7 ***Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei!»***

Jezus świadomie nie przybywa od razu do swego przyjaciela, lecz pozostaje za Jordanem dwa dni. Wzmiankowana liczba dwóch dni ma znaczenie symboliczne. Może nawiązywać do dwóch dni spędzonych przez Jezusa w grobie przed swoim zmartwychwstaniem. Jezus pozwala w tych

dniach na tryumf fizycznej śmierci Łazarza. W tych dniach Łazarz i jego siostry doświadczają bolesnego milczenia Boga w sytuacji cierpienia i śmierci człowieka. Po dwóch dniach Jezus podejmuje stanowczą decyzję udania się do Judei, na terenie której leżała Betania.

w. 8-11 **Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić».**

Reakcja uczniów Jezusa na Jego decyzję jest pełna obawy i lęku. Mają oni w pamięci zabójcze intencje przywódców żydowskich wobec ich Mistrza (J 7,1; 8,59; 10,31.39). Boją się śmierci Jezusa i obawiają się o swoje życie. Tymczasem Jezus zachęca ich do pójścia z Nim. Mówi językiem przypowieści, stwierdzając, że dzień liczy dwanaście godzin i każdy chodzący za dnia może chodzić bez żadnego potknięcia, gdyż chodzi w światłości, natomiast chodzący w nocy potknie się, gdyż brak mu światła. W symbolice Janowej światłość oznacza moc Boga, a ciemność działanie władcy tego świata, szatana. Jezus przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie zwycięży ciemności piekła, śmierci i szatana. Zachęca On uczniów do pójścia drogą światłości, aby przewyciężyć lęk przed śmiercią i radykalnie odciąć się od uczynków ciemności. W Ewangelii Janowej Jezus jest światłością świata (J 8,12). Kto chodzi w światłości Jezusa nie zostanie opanowany przez ciemność grzechu.

Jezus porównuje śmierć Łazarza do snu. Dla Jezusa śmierć nie jest końcem ludzkiej egzystencji, lecz snem, który stanowi przejście do nowego przebudzenia. Dla Jezusa Łazarz choć jest umarły, to jednak żyje. W przestrzeni miłości Jezusa do swego przyjaciela Łazarza śmierć jawi się jako przejście do nowego życia z Bogiem. Jezus jako Syn Boży ma moc, aby swego przyjaciela Łazarza obudzić ze snu śmierci do nowego życia.

w. 12-15 **Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!»**

Uczniowie Jezusa wykazują niezrozumienie słów Jezusa. Myślą, że Łazarz zwyczajnie zasnął i po przebudzeniu powróci do zdrowia. Jezus jednak wyjaśnia im wyraźnie, że Łazarz umarł, lecz zostanie wskrzeszony, aby uczniowie mogli uwierzyć w objawioną w Jezusie moc Boga. W tekstach biblijnych znajduje się siedem tekstów opisujących cudowne wskrzeszenie zmarłych: dwa w Starym Testamencie – syna wdowy przez proroka Eliasza (1 Krl 17,17-24) i syna Szunemitki przez proroka Elizeusza, oraz pięć wskrzeszeń w Nowym Testamencie: trzy dokonane przez Jezusa – córki Jaira (Mk 5,22-24.35-43); syna wdowy z Naim (Łk 7,11-17) i Łazarza (J 11) oraz wskrzeszenie Tabity przez św. Piotra (Dz 9,36-42) i Eutycha przez św. Pawła (Dz 20,9 nn). Radość Jezusa ze względu na uczniów leży w kontraście do smutku najbliższych po śmierci Łazarza. Zachęca On uczniów, aby poszli do niego do Betanii i zmierzili się z ciemnością śmierci.

w. 16 **Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć».**

Niezrozumienie nauki Mistrza potwierdza Tomasz, który rozumie pójście z Jezusem do Judei jako gotowość śmierci razem ze swoim Mistrzem. W imieniu innych uczniów demonstruje on swoje zdecydowanie pójścia za Jezusem. Postawa ta zostanie zweryfikowana w godzinie śmierci Jezusa.

w. 17-19 *Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie.*

Po przybyciu do Betanii Jezus zastaje Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. W tradycji żydowskiej przyjmowano, że po upływie trzech dni po śmierci następuje początek rozkładu ciała i powrót zmarłego do życia jest już niemożliwy. Bliskość Betanii i Jerozolimy pozwala zobaczyć śmierć i wskrzeszenie Łazarza przez pryzmat misterium paschalnego, które dokona się na Golgocie. Wielu Żydów wykazuje solidarność z siostrami oplakującymi śmierć brata, starając się je pocieszać.

w. 20-22 *Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga».*

Jezus przed udaniem się do grobu Łazarza rozmawia z jego siostrą Martą, która wychodzi mu naprzeciw. W tym czasie Maria pozostaje w domu w bólu i żałobie po śmierci brata. Marta w słowach skierowanych do Jezusa wyraża swoją wiarę w Jego moc uzdrowienia brata. Oczekuje ona cudu, wierząc, że Jezus przywróci Łazarza do życia.

w. 23-27 *Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Marta, słysząc zapewnienie Jezusa, że Łazarz zmartwychwstanie, wyraża swoją wiarę w powszechne zmartwychwstanie, które dokona się na końcu czasów. W Starym Testamencie wiara w zmartwychwstanie związana była najpierw z odnową całego Izraela (zob. Ez 37). Z czasem zaczęto wyrażać przekonanie, że sprawiedliwy, ponosząc męczeńską śmierć dla Boga, zostaje wskrzeszony do nowego życia. Wiarę tę przedstawiają Księgi Machabejskie (2 Mch 7,9.11.22; 14,16). Jezus kieruje do Marty słowa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”, objawiając jej prawdę o powstaniu z martwych człowieka w mocy Jego zmartwychwstania. Wierzący w Jezusa mimo, że podlegają śmierci fizycznej, to jednak w rzeczywistości nie umierają na wieki. Jezus obdarza wierzących życiem wiecznym. Każdy, kto słucha Słowa Jezusa i z wiarą przyjmuje je, zwycięża śmierć Jego mocą: „Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (zob. J 5,24). Jezus precyzuje, że słuchanie Jego nauki ukonkretnia się w miłości do Boga i do bliźniego. Kto miłuje, nie trwa w śmierci, lecz w Bogu, który jest Miłością i Życiem (1 J 3,14; 4,16). Odpowiedź Marty na pytanie Jezusa o jej wiarę wskazuje, że głęboko doświadcza ona mocy Boga i życia wiecznego dzięki temu, który jest dla niej Mesjaszem i Synem Bożym. Dzięki wierze doświadcza ona zmartwychwstania już tu i teraz ze śmierci grzechu i ludzkiej słabości do życia w komunii z Bogiem. Decyzja o prawdziwym życiu dokonuje się nie w dniu ostatecznym, lecz podczas życia ziemskiego dzięki wierze w Słowo Jezusa.

w. 28-32 *Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię». Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła*

***do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł».***

Marta po doświadczeniu spotkania z Jezusem – Słowem Życia – woła swoją siostrę Marię. Jej reakcja jest bardzo szybka i konkretna. Wstaje, aby udać się do Mistrza. Jezus oczekuje na Marię w tym samym miejscu, gdzie spotkał wcześniej Martę. Pragnie w ten sposób, aby wyjść z miejsca żałoby i śmierci do miejsca życia i zmartwychwstania. Także towarzyszący Marii Żydzi są wezwani do wiary w Jezusa. Podobnie jak wcześniej Marta jej siostra, Maria wypowiada słowa w bólu serca, a jednocześnie z wiarą w moc Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”.

***w. 33- 37 Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszedli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzie go położyliście?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!». Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: «Oto jak go miłował!» Niektórzy z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?»***

Przed opisem cudu wskrzeszenia Łazarza Ewangelista mocno podkreśla płacz sióstr, Żydów i samego Jezusa. Łzy były wyrazem miłości i goryczy po stracie bliskiej osoby. Jezus, zanim zapłakał w obliczu śmierci przyjaciela, wzruszył się głęboko. To wzruszenie jest wyrazem współczucia Boga wobec człowieka, który doświadcza śmierci fizycznej, a także z powodu tych, którzy są pogrążeni w ciemności grzechu i w śmierci duchowej. Swoją szczyt współczucie to osiąga na drzewie krzyża, gdzie Jezus, biorąc na siebie ludzki grzech, odnosi zwycięstwo nad śmiercią.

***w. 38-40 A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień.***

Ponowne wzruszenie Jezusa przy grobie Łazarza wyraża głębokie zatroskanie Boga losem człowieka zniewolonego grzechem i pogrążonego w cieniu śmierci. Wzruszenie to obejmuje nie tylko zmarłego brata, ale wszystkich zgromadzonych wokół Jezusa, którzy są wezwani, aby poprzez wiarę wydostać się z więzów śmierci i powstać do prawdziwego życia w Bogu. Zbawcze działanie Boga to wydobywanie człowieka z grobu grzechów do życia w Jego łasce i świętości. Słowa Jezusa: „Usuńcie kamień”, wyrażają zbawczy dynamizm i moc Syna Bożego. Jezus został posłany przez Ojca, aby odsunąć kamień oddzielający ludzi od prawdziwego życia. Cuchnący zapach z grobu wyraża brzydotę grzechu i ludzkiego zniewolenia. Po usunięciu kamienia na rozkaz Jezusa następuje zwycięstwo życia nad śmiercią oraz światłości nad ciemnością, które są zapowiedzią prawdziwego zmartwychwstania do życia wiecznego.

***w. 41-45 Jezus wniósł oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!». Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.***

W momencie odsunięcia kamienia Jezus w sposób uroczysty zanosi modlitwę do swego Ojca, którego wolę zawsze wypełniał. Celem tego działania jest z jednej strony uwielbienie Boga, z drugiej zaś wiara ludzkości prowadząca do prawdziwego życia w komunii z Ojcem, Synem

i Duchem Świętym. Łazarz na słowo Jezusa opuszcza grób. Słowo Syna Bożego ma sprawczą moc jak słowo Boga przy stwarzaniu świata. Chusta na głowie Łazarza i opaski na jego rękach i nogach mogą być odniesione do chusty i opasek wspomnianych w późniejszej narracji o pustym grobie Jezusa (J 20,5-7). Gest uwolnienia zmarłego z krępujących więzów wskazuje na wolność od więzów śmierci. Łazarz po swoim wskrzeszeniu ponownie umrze. Jednak cud ten zapowiada zmartwychwstanie Jezusa, który pozostawiając w grobie chustę i opaski definitywnie zwycięży śmierć i zaprosi każdego człowieka do udziału w Jego misterium paschalnym. Cud wskrzeszenia Łazarza sprawił, że wielu spośród Żydów przybyłych do Betanii uwierzyło w Jezusa, tworząc judeochrześcijańską wspólnotę pierwotnego Kościoła.

## **MEDYTACJA**

Głównym orędziem omawianego tekstu są słowa Jezusa wypowiedziane do Marty: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11, 25). Jezus jest Zbawicielem wyprowadzającym ludzkość z grobowej ciemności grzechu ku światłości poranka zmartwychwstania. Jezus nie uwalnia nas od naszej śmiertelności fizycznej, lecz zbawia nas przez śmierć. Tak jak Jego droga wiodła przez mękę i śmierć ku zmartwychwstaniu, tak też droga każdego człowieka przechodzi przez próg śmierci, który nie jest pustką i kresem, lecz początkiem nowego życia. Wskrzeszenie Łazarza jest zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa Jezusa nad śmiercią, w którym uczestniczą wszyscy wierzący. Wiara w Jezusa jest nieodzownym warunkiem, który pozwala człowiekowi otworzyć się na działanie Boga, wejść z Nim w żywą wspólnotę i doświadczyć zwycięstwa życia nad śmiercią. Zwycięstwo to dokonuje się dzięki Bożej miłości, na którą człowiek noszący w sobie obraz Boga powinien nieustannie odpowiadać miłością Boga i bliźniego: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci” (1 J 3,14). W ten sposób człowiek tworzy komunie z Bogiem, która przewycięża wszelkie ograniczenia i uwarunkowania. Jest to komunie wiodąca ku życiu wiecznemu. W Jezusie możemy przewyciężyć strach przed śmiercią i żyć w blasku miłości, odczuwając w sercu pokój i radość.

## **KONTEMPLACJA**

„Obyś zechciał, Panie, przyjść do mego grobu, obmyć mnie Twymi łzami, gdyż w moich nieczułych oczach nie posiadam tyłu łez, abym mógł obmyć moje grzechy. Jeśli będziesz płakał za mnie, będę zbawiony. Jeśli będę godny Twoich łez, pozbędę się fetoru wszystkich moich grzechów. Jeśli będę godny tego, byś choć przez chwilę zapłakał za mnie, wyprowadzisz mnie z grobu tego ciała i powiesz: «Wyjdź na zewnątrz!», aby moje myśli nie zostały uwięzione w ograniczonej przestrzeni mego ciała, ale wyszły naprzeciw Chrystusowi i żyły w światłości. Kto myśli o grzechu, usiłuje zamknąć się w swojej własnej świadomości. Wywołaj więc na zewnątrz Twego sługę. Chociaż jestem spętany więzami moich grzechów, chociaż mam spętane nogi i związane ręce i pogrążony jestem w moich myślach i «martwych uczynkach» (Hbr 9,14), to na Twoje wezwanie wyjdę wolny i stanę się jednym ze współbiesiadników na Twojej uczcie. A Twój dom wypełni się cennym aromatem, jeśli będę strzegł tego, co zechciałeś odkupić” (Św. Ambroży).

## **PYTANIA DODZIELENIA**

1. Czy boję się własnej śmierci? Jakie jest źródło tego lęku?
2. Czy doświadczyłem w swoim życiu powstania ze śmierci grzechów?
3. Jakie przemyślenia (owoce) powstały w moim sercu (życiu) po uczestnictwie w ostatnich rekolekcjach wielkopostnych?

